

1 Mż 28,10-22

10. A Jakub wyszedł z Beer-Szeby
i poszedł do Haranu.
11. I przybył na pewne **miejsce**,
i przenocował tam, bo zaszło [już] słońce.
Wtedy wziął [jeden] z **kamieni** z tego **miejsca**
i położył jako swój podglówek,
i zasnął na tym **miejscu**.
12. I śnił,
a oto drabina postawiona na ziemi, a szczyt jej sięgający nieba,
i oto posłańcy (aniołowie) Boży wchodzą i schodzą po niej.
13. **I oto JHWH** stoi przed nim¹,
i rzekł:
Ja jestem **JHWH**, Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka.
Ziemia (kraj), na której leżysz, tobie na pewno dam ją *i potomstwu twemu*.
14. I stanie się potomstwo twoje [liczne] jak proch ziemi,
i rozprzestrzeni się na zachód i na wschód, i na północ, i na południe,
i będą błogosławione w tobie wszystkie plemiona ziemi *i w potomstwie twoim*.
15. **A oto** ja jestem z tobą
i będę cię strzec wszędzie, dokąd pójdziesz,
i przyprowadzę cię z powrotem do ziemi tej.
Tak, nie opuszczę cię, aż nie uczynię tego, co (za)powiedziałem ci.
16. Wtedy obudził się Jakub ze spania² swego
i rzekł:
Naprawdę jest **JHWH** na tym **miejscu**,
a ja nie wiedziałem [o tym]!
17. I przestraszył się,
i rzekł:
Co za straszne jest to **miejsce**!
Nic innego tylko dom Boży i brama do nieba!
18. Gdy wstał Jakub o poranku,
to wziął **kamień**, który położył jako swój podglówek,

¹ Starotestamentowe użycie tej frazy wskazuje, że JHWH stoi nie na drabinie, lecz przez (leżącym?) Jakubem.

² Słowo przeważnie tłumaczone jako *sen*, ale nie chodzi o marzenie senne, lecz o spanie.

- i postawił go jako macewę,
i wylał oliwę na jego/jej szczyt.
19. Wtedy nadał temu **miejscu** nazwę *Betel* (dom Boga),
choć miasto to nazywało się wcześniej Luz.
20. I złożył Jakub ślub tymi słowy:
Jeśli będzie Bóg ze mną
i będzie mnie strzec na tej drodze, którą ja idę,
i da pożywienie do jedzenia i ubranie do okrycia się,
21. i powrócę szczęśliwie do domu mojego ojca,
tak że **JHWH** będzie dla mnie Bogiem,
22. to **kamień** ten, który postawiłem jako macewę, stanie się domem Bożym
i ze wszystkiego, co mi dasz, z pewnością złożę ci dziesięcinę.

Choć opowiadanie kończy się dopiero w w.22, wyznaczony tekst kazalny (w.10-19a) pomija końcowe ślubowanie Jakuba, koncentrując się na Bożej obietnicy. Przy okazji uniknięto kłopotu, gdyż miejsce spoczynku Jakuba na pustkowiu okazuje się być miastem (Luz; w.19b). Jest to jedyny tekst w ST, w którym po Bożej obietnicy następuje ślubowanie, co więcej, w ślubowaniu tym warunek powtarza (potwierdza czy stawia pod znakiem zapytania?) treść obietnicy. W rzeczywistości opowiadanie to jest kompozycją redakcyjną, w której redaktor połączył ze sobą dwie historie (w uproszczeniu): jedna mówiąca o teofanii w miejscu, w którym Jakub tego nie oczekiwał, a które postanowił nazwać Betelem (w.13-16.19); a druga o śnie Jakuba z drabiną, będącą miejscem łączącym ziemię z niebem, jego przerażeniu po przebudzeniu, postawieniu macewy i ślubowaniu przekształcenia jej (w drodze powrotnej) w dom Boży, czyli miejsce święte z ołtarzem czy świątynią (w.10-12.17-18.20-22).

W obecnym kształcie i kontekście Jakub po wyłudzeniu od Izaaka za namową matki błogosławieństwa dla pierworodnego ucieka przed Ezawem (1Mż 27, zwł. w.41-44), udając się do Haranu (górny Eufrat). Ponieważ stamtąd przywędrował wcześniej Abram/Abraham (1Mż 11,32), to podróż ta ma w rezultacie doprowadzić do wzięcia sobie żony spoza ludów kananejskich (1Mż 27,46-28,5; w opozycji do Ezawa 1Mż 28,6-9). Po wielu przygodach Jakub z rodziną powraca do Kanaanu, jednając się z bratem (1Mż [32-]33) i ustanawiając w Betelu miejsce święte z ołtarzem (1Mż 35,1-7). Na początku swojej drogi jako głównego dziedzica Abrahama i Izaaka spotyka się z Bogiem, który daje mu obietnicę – staje się nosicielem obietnicy danej wcześniej Abrahamowi (1 Mż 28,4 oraz 12,2-3; 13,14-16 itp.). Opowiadanie można podzielić na: podróż i przygotowanie do spoczynku (w.10-11); sen,

który składa się z opisu drabiny, stanowiącej pomost dla Bożych posłańców pomiędzy niebem i ziemią (w.12), i teofanii (w.13aα), z którą wiąże się mowa Boża do Jakuba (w.13aβ-15); podwójna reakcja na to przeżycie (w.16-17) wraz z ustawieniem i pomazaniem macewy (w.18); nazwanie tego miejsca (w.19) i ślubowanie Jakuba (w.20-22).

Jakub przybywa na jakieś nieznanne miejsce, choć autor określając przedimkiem słowo *miejsce* (w tłum. oznaczone kolorem czerwonym), z góry sygnalizuje, że będzie ono miało znaczenie. Przygotowuje sobie podglówek z kamienia, najwyraźniej nie mając nic lepszego do dyspozycji, i zasypia. Śni mu się drabina – wzorem dla niej był z pewnością mezopotamski ziggurat, świątynia schodkowa, miejsce kontaktu ze światem bogów – która jest miejscem czy sposobem komunikacji pomiędzy niebem i ziemią (poruszający się w obie strony posłańcy Boży, którymi są prawdopodobnie istoty z Bożego świata, choć w przypadku zigguratu funkcję taką pełnili kapłani). Poza tym pojawia się we śnie sam Bóg JHWH, stojący przed Jakubem. Sen opisany jest za pomocą zdań rzeczownikowych (użyto ptp., a nie form osobowych czasowników), tak że ma się wrażenie beczasowości. Zaś potrójne *oto* (kolor zielony) wskazuje na „namacalną” rzeczywistość tego snu. W tym momencie głos zabiera JHWH, który się przedstawia Jakubowi (formuła samoprzedstawienia) i daje mu obietnicę, typową dla obietnic dla patriarchów (zob. powyżej): 1) objęcia kraju, w którym się znajduje, Kanaanu (stąd Ziemia Obiecana) w posiadanie; 2) liczne potomstwa (w.14a; jak pokazuje konstrukcja ostatnich zdań w w.13 i 14b, poza w.14a słowo *potomstwo twoje* zostało dodane, rozszerzając obietnicę na potomków Jakub); 3) bycia błogosławieństwem dla wszystkich ludów. Zamykający mowę Bożą w.15 z naciskiem podkreśla obietnicę Bożej obecności (pierwsza i ostatnia część wiersza; wiersz ma budowę chiastyczną), towarzyszenia Jakubowi, w środku której stoi zapewnienie o Bożej ochronie i sprowadzeniu na to miejsce z powrotem. Związane jest ono z podróżą Jakuba. Dobra, którymi Bóg darzy Jakuba, wynikają z Bożej obecności. Pierwsza reakcja Jakuba (w.16) wyraża nie tyle strach, ile zdziwienie szczególną Bożą obecnością w miejscu, na którym się on znalazł. Natomiast druga (w.17) jest pełna nabożnego lęku, gdy Jakub zrozumiał, że znalazł się w miejscu świętym, miejscu kontaktu z Bożym światem (nawiązanie do w.12). Dlatego o poranku Jakub ustawia jako znak miejsca świętego pomazaną oliwą macewę (w.18). Nadaje temu miejscu nazwę Betel, którą można by przetłumaczyć jako *dom Boży* (por. w.17.22), tj. miejsce święte czy świątynia – ale zamiast słowa *Elohim* (= Bóg) częścią tej nazwy jest *El*, który był w pierw imieniem najwyższego boga w panteonie kananejskim (Betel = *świątynia Ela*). Za tekstem z rozdz. 28 stoi więc etiologia – a właściwie dwie etiologie – świątynna Betelu, dawnego miejsca świętego Ela, przejętego przez jahwizm. Zaskakująca notatka z w.19b podaje, że miało to być wcześniej

Luz (= *migdałowiec*; por. Sdz 1,26), tj. miasto leżące w pobliżu Betelu. Na koniec Jakub składa uroczyste ślubowanie, deklarując stworzenie prawdziwego miejsca świętego czy świątyni w miejscu, gdzie ustawił macewę, ale pod kilkoma warunkami (por. przede wszystkim w.15): 1) Bożej obecności, 2) ochrony w czasie drogi, 3) zaopatrzenia Jakuba (w pożywienie i ubranie), 4) szczęśliwego powrotu w ojczyznę (? – dom ojca) strony. Jeśli tak się stanie, to JHWH potwierdzi, że jest jego Bogiem (w.21b, który jest trudny składniowo i rzeczowo, bo następnik okresu warunkowego rozpoczyna się w w.22, a jednocześnie nie sposób zrozumieć to zdanie jako jeden z wielu elementów wstępującego). Ponadto Jakub obiecuje złożenie dziesięciny, chodzi przypuszczalnie o jednorazowy, wotywny dar (takie są przypuszczalnie początki dziesięciny, a dokładniejsze i późniejsze – deuteronomistyczne regulacje znajdują się dopiero w 5Mż 12,6n.11n17n; 14,22-29; 26,12-15, a kapłańskie w 3Mż 27,30-33, przy czym np. w Am 4,4 chodzi o ofiarę biesiadną; por. ponadto 1Sm 8,15). Jakub zrealizuje obietnicę założenia miejsca świętego z ołtarzem ofiarnym w rozdz. 35.

Pomimo obłudnej postawy Jakuba wobec brata Ezawa (i ojca), Bóg chce mu błogosławić, chronić i prowadzić go jako nosiciela Bożej obietnicy (por. 1Mż 28,3-4). Bóg obdarza obietnicą ludzi takimi, jakimi oni są, choć nienawiść Ezawa będzie jeszcze długo ciążyła Jakubowi (por. 1Mż 32-33). Boża obietnica stoi na początku własnej drogi Jakuba, gdy rodzice nie będą już dłużej kierować jego postępowaniem. Bóg naznacza historię Jakuba, ostatecznie to On go wybrał na protoplastę Izraela (1Mż 24,23; 32,29). Bez Bożej obietnicy Jakub byłby nikim, nic nieznaczącą osobą, tonącą w mrokach historii. Jego dzieje są możliwe tylko dzięki obecności Boga, który go chroni i błogosławi jego przyszłości. Przy czym nie chodzi tylko o Jakuba, ale o cały naród Izraela i o wszystkie narody, na które ma się rozlać błogosławieństwo dane Jakubowi (i jego potomkom). Na obietnicy oparte były dzieje i życie przodków Izraela i samego Izraela (a nie dopiero wyznawców Jezusa Chrystusa). Historia Izraela to historia Bożej obietnicy i jej spełniania się. Z obietnicy wynika też ślubowanie Jakuba: to, co chce uczynić niejako dla Boga, nie może być pomyślane bez wcześniejszej obietnicy i bez daru Bożego, który umożliwi mu spełnienie swego ślubowania. Służenie Bogu (nabożeństwo) może wynikać tylko z Bożej obietnicy obecności i obdarowywania człowieka. Dalsze pokolenia – potomkowie Jakuba – odnajdywały w obietnicy danej Jakubowi słowo dla siebie, żyły tą samą obietnicą. Szczególny sens zyskała ona w okresie katastrofy wygnania babilońskiego, gdy Judejczycy tak jak Jakub znaleźli się poza Ziemią Obiecaną, licząc na Bożą obecność, a wraz z nią na opiekę, przetrwanie i w końcu na powrót do ojczyzny. Mogli przetrwać dzięki Bożej obietnicy, nawet tracąc czasami nadzieję (por. Ps 137).

W lekcjonarzu ewangelickim niedziele po Trójcy św. posiadają akcent tematyczny – dla 14. niedzieli po Trójcy św. jest nim synostwo (dzieciństwo) Boże i wdzięczność Bogu, stąd w liturgii czytane są Rz 8,(12-13.)14-17 i Łk 17,11-19 (por. też teksty z dalszych rzędów). Tekst kazalny podkreśla, że synostwo (dzieciństwo) Boże wynika z Bożej obietnicy oraz że życie wierzących jest nie do pomyślenia bez Bożej, niosącej zbawienie obietnicy.